

# Bema Pamięci Żałobny Rapsod – Czesław Niemen

Czemu cieniu odjeżdżasz  
Ręce złamawszy na pancierz?  
Przy pochodniach  
Co skrami grają około twych kolan  
Miecz wawrzynem zielony i gromnic  
Płakaniem dziś polan  
Rwie się sokół  
I koń twój podrywa stopę  
Jak tancerz  
Wieją, wieją proporce  
I zawiewają na siebie  
Jak namioty ruchome  
Wojsk koczujących po niebie  
Trąby długie we łkaniu  
Aż się zanoszą i znaki  
Pokłaniają się z góry  
Opuszczonymi skrzydłami  
Jak włóczniami przebite smoki,  
Jaszczury i ptaki  
Jako wiele pomysłów,  
Któryś dościgał włóczniami  
Idą panny żałobne  
Jedne podnosząc ramiona  
Ze snopami wonnymi,  
Które wiatr w górze rozrywa  
Drugie w konchy zbierając łzę  
Co się z twarzy odrywa  
Inne drogi szukając  
Choć przed wiekami zrobiona  
Inne tłukąc o ziemię  
Wielkie gliniane naczynia  
Czego klekot w pękaniu  
Jeszcze smętności przyczynia  
Chłopcy biją w topory  
Poblękitniałe od nieba

W tarcze rude od świateł  
Biłą pacholki służebne  
Przeogromna chorągiew  
Co się wśród dymów koleba  
Włóczni ostrzem o łuki  
Rzekłbyś oparta podniebne  
Wchodzą w wąwóz i toną  
Wchodzą w światło księżyca  
I czernieją na niebie  
A blask ich zimny omusnął  
I po ostrzach jak gwiazda spaść  
Nie mogąca prześwieca  
Chorał ucichł nagle  
I znów jak fala wyplusnął  
Dalej, dalej aż kiedyś  
Stoczyć się przyjdzie do grobu  
I czeluście zobaczym czarne  
Co czycha za drogą  
Które aby przesadzić  
Ludzkość nie znajdzie sposobu  
Włócznią twego rumaka zeprzem  
Jak starą ostrogą  
I powleczem korowód  
Smęcąc ujęte snem grody  
W bramy bijąc urnami  
Gwizdając w szczyrby toporów  
Aż się mury Jerycha  
Porozwalają jak kłody  
Serca zemdlące ocucą pleśń  
Z oczu zgarną narody  
Dalej  
Dalej



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych